Nie śledziłem, niestety, tego, co pisano ostatnio w Z. W. w artykułach o malarstwie, zapoczątkowanej artykułem w Z. W. Marii Kosińskiej. Jeśli więc teraz wtrącam się w dyskusję, to robię na energiczny apel inicjatorki, ale z niejaką obawą: bo nuż to, co powiem, zostało już powiedziane.

O co chodzi? O rolę i przyszłość malarstwa, a więc o futurologiczną prognozę tej, a może wszystkich sztuk plastycznych? Gdybym odpowiedział wątpiącym o przyszłości malarstwa, że sztuki uprawiane a może i innych sztuk plastycznych nigdy nie zostanie porzucone ani zapomniane, bo od epoki kamiennej, od rysunków w grotach Lascaux i Altamiry po nasze czasy itd. — powiedziałbym prawdę, ale banalną. Nie byłoby także niebanałem stwierdzenie, że w ciągu wieków zmieniała się, powiedzmy, technologia twórczości malarskiej, zmieniały się narzędzia, materiał i miejsca malowane. Nie wiemy, domyślamy się tylko z skąpych opisów, jak wyglądały obrazy malarzy greckich, w średniowieczu nie malowano na płótnie, lecz na deskach itd. Pytanie więc, czy obraz „ręcznie malowany" tak jak się ustalił w malarstwie stalugowym do początku naszego przetrwa czas dzisiejszy, czas niewiatliwego kryzysu, czy też wrażliwość plastyczna znajdzie sobie inne ujście niż obraz w ramach do powieszenia na ścianie?

Przytoczę przepowiednie dwu wielkich artystów uczestników rewolucji plastycznej, dokonanej w drugim dziesiątku lat i trzecim dziesiątku wieku. Władysław Strzemiński głosił w latach dwudziestych myśl, że każdy obraz stalugowy winien być wynalazkiem formy, któraby mogła być powielana w wytworach rzemiosła i przemysłu. Każdy więc obraz stalugowy winien być początkiem nie tylko nowego kierunku w „malarstwie t. zw. „czystym", gdyby taki zapoczątkowany obrazem

POEZJA
MIESIĘCZNIK
Redakcja: WARSZAWA
ul. Bagatela 14
Tel. 21-79-13; 28-82-51 w. 167

Warszawa, dn. ..... 196 ..... r.

styl chciano kontynuować, ale – podobnie jak to bywało w epokach ustalonych stylów, w gotyku, renesansie, baroku itd. – ów wynalazek nowej formy powinien upowszechnić się, kształtując całe otoczenie człowieka: sprzęty, stroje itd. Obraz taki byłby więc, jako wynalazek nowego stylu, unikatem, bo po cóż mnożyć na płótnie kopie tego stylu (malując różne przedmioty, tak jak to robiono dotychczas we wszystkich kierunkach artyst.) skoro można kształtować według tego wynalazku formy ~~otacza~~ wszystkie wyrabiane przedmioty? ~~otaczające~~

Podobną myśl wypowiedział 20 lat później (1941) Piet Mondrian: „Wrażliwość plastyczna (la sensibilité plastique) wyrażać się będzie w przyszłości bezpośrednio w formowaniu przedmiotów". Szedł więc jeszcze dalej niż Strzemiński, który nie przewidywał zniknięcia obrazów, jako ~~niejako~~ – by tak rzec – prototypów stylu.

Gdy ~~się~~ ~~ogląda teraz~~ zwiedzamy dzisiejsze ~~coraz częściej~~ ~~patrzymy~~ na wystawy ~~malarskie~~ na których coraz częściej zamiast obrazów na ścianie, oglądamy ruchome kolorowe i świecące przedmioty, przypominam sobie te dwie przepowiednie. Nie wierzę jednak, żeby zniknęło upodobanie do obrazów ~~rzecz~~ rzecz nie malowanych czy inaczej ~~mal~~ robionych, przeznaczonych nie tylko do powielania ich „wynalazku formy" w przedmiotach codziennego użytku, ale i do powieszenia na ścianie celem ich kontemplacji. Opowiadam się więc za futurologiczną prognozą

Druk. Wyd. Zw. Zam. 151/195/T/66. Nakł. 1.000.